

Redakcja: Tel. 133.25, 102.20 Adm. Redakcji: Tel. 182.45, ul. Świrki i Gieczyńskiego, Karłowice, Nr. 1.
 Redaktor: Jędrzejko, przyznaje odstępstwa i do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
 PRENUMERATA miesięczna z odbieraniem numerów w administracji „Prace” 1 zł 10 gr. Odstępstwa do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1936 r. prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową wynosi 2 zł 50 gr. mies. lub 7 zł kwart. (przy zapłacie górnym).
 Prenumerata zagraniczna 4 zł 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rekopisów należy używać jak i oddanych redakcji nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ.
 Przed tekstem L. 1-2 na stronie 40 gr. w w. m-m 1 lin. str. 6 lin. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., swyca, 15 gr. strona 10 lin. drobne 12 gr. na wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., zamknięte ogłoszenia 120 gr. dla nekrologi 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagrani-
 ce i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.
 Za 1 w. mm. w 1 linii szer. 70 mm. (strona 6 lin. w w.) w wydaniu prowincjonalnym 75 gr.
 Za termin druku i treści ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68008.

Pod wodzą rosyjskiego pułkownika Konowałowa ABISYŃCZYCY ROZPACZLIWIE BRONIA SASSABANEH. SIEDEM SAMOLOTÓW WŁOSKICH USZKODZONO.

PARYŻ 27.4. Punkt ciężkości w Abisynji przemieścił się obecnie na front południowy, gdzie armie rasa Nasibu i gen. Wahib - paszy stawiają rozpaczliwy opór armii włoskiej, od kilku dni powstrzymując jej ofensywę.
 Walka toczy się na olbrzymim froncie od rzeki Fafan aż po granicę brytyjskiego Somali.
 Wprawdzie lewe skrzydło włoskie pod wodzą gen. Verne, podobnie jak i prawe dowodzone przez gen. Frusci, zdolały po ciężkich walkach odrzucić znacznie Abisynczyków i posunęły się ku północy, jednakże w centrum Włosi nie zdolali prze-

łamać oporu nieprzyjacielskiego. Wysilek wojsk włoskich, pozostających pod dowództwem gen. Agostini, skierowany jest tu głównie na zdobycie miasta Sassabaneh, które od kilku już dni broni się z podziwu godnym bohaterstwem.
 Nieustanne ataki „czarnych koszul” rozbijają się o świetnie umocnione i zamienione w prawdziwą fortecę miasto Sassabaneh którego obroną kieruje b. adiutant rasa Nasibu, Rosjanin płk. Konowałow.
 Abisynczycy zamknięci w Sassabaneh, posiadają nawet kilka ciężkich dział fortecznych, które z powodzeniem ostrzeliwują pozycje włoskie.
 Akcję samolotów włoskich paraliżują skutecznie abisynskie działa przeciwlotnicze. Siedem samolotów włoskich, poważnie uszkodzonych musiało wycofać się z dalszej akcji.
 Człgł włoskie nie mogą nic wskórać spowodu głębokich stromych fos, otaczających miasto.

Naogół stwierdzić trzeba, że na całej linii frontu południowego Abisynczycy walczą rozpaczliwie o każdą piędź ziemi, a Sassabaneh zasłużyło na miano abisynskiego Verdun.

AKROBATYCZNY LOT NAD ADDIS ABEBA.
 Addis Abeba 27. 4. — Dzisiaj rano nad Addis Abeba ukazał się samolot włoski, który wykonał nad miastem szereg lotów akrobatycznych.
 Lotnicy włoscy rzucili na miasto odezwy w których oznajmiają, iż cała północ Abisynji została już zajęta. Po 10 minutach samolot odleciał w kierunku południowym

WYBORY WE FRANCJI. Przyrost głosów komunistycznych kosztem socjalistów.

PARYŻ 27.4. (Kor. wł.) O g. 4 rano uliż dnia 27 bm. na 618 okręgów wyborczych rezultaty wyborów były wiadome w 605 okręgach.
 Według oficjalnych danych wybory zakończono definitywnie tylko w 109 okręgach, w pozostałych okręgach zarządzono

na przyszłą niedzielę dnia 3 maja rb. ponowne wybory. Prasa prawicowa stwierdza przyrost głosów komunistycznych, kosztem radykalnych socjalistów i socjalistów. Prasa ta wyzywa społeczeństwo do zwartej dyscypliny wobec niebezpieczeństwa komunistycznego.

Na rynku pieniężnym zastój. Banki i kantory czekają na rozporządzenie wykonawcze

ŁÓDŹ 27.4. W związku z wprowadzeniem z dniem dzisiejszym centrali dewiz i reglamentacji obrotu walutami i złotem za panowała na prywatnym rynku pieniężnym zupełna dezorientacja. Banki prywatne i kantory wymiany czekają na rozporządzenie wykonawcze, które spodziewane

jest w godzinach południowych. W obecnej chwili transakcje przeprowadza jedynie Bank Polski, którego kursy oczywiście są niższe, od notowań giełdowych ostatnich dni. (Dekret o wprowadzeniu centrali dewiz na str. 2-giej).

PANI VAN ZEELAND



Matronka premiera, która przybyła do Warszawy wraz z premierem Zeelandem.

WARSZAWA, 27.4. Podczas wczorajszej odprawy strzeleckiej, odpowiadając

„Wedle stawu grobla”. General Rydz - Smigły o zadaniach Zw. Strzeleckiego.

WARSZAWA, 27.4. Podczas wczorajszej odprawy strzeleckiej, odpowiadając

na raport prezesa zarządu głównego Zw. Strzeleckiego Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, gen. dyw. E. Smigły - Rydz, oświadczył m. innymi co następuje:
 Chcę jeszcze powiedzieć jedno. Przypomnieć stare polskie przysłowie: „Wedle stawu grobla”.
 Mówię to dlatego, iż wiem, że Związek Strzelecki, jako organizacja ma duże ambicje i stawia sobie wielkie cele.
 I słusznie. Ale z chwilą, kiedy ma te ambicje, kiedy stawia sobie te wielkie cele, to musi odpowiednio do tych ambicji wyzwoleć w sobie siły moralne, musi dać odpowiednie napięcie i nateżenie pracy, aby nie było dysproporcji między wielką ambicją i między tem, co daje życie w dniu codziennym”.

Likwidacja dwu strajków okupacyjnych Konferencja w fabryce Horaka

ŁÓDŹ 27 kwietnia. W dniu dzisiejszym został zlikwidowany strajk okupacyjny 700 robotników firmy Kutner mieszczącej się w murach fabryki Kestenberga przy ulicy dr. Sztetlinga. Robotnicy dziś rano przystąpili do pracy.
 — Również w dniu dzisiejszym przerwał strajk okupacyjny 100 robotników firmy B-cia Cytryn.
 — W fabryce Horaka w Rudzie Pabjanickiej strajk okupacyjny 900 robotników trwa w dalszym ciągu.
 W dniu dzisiejszym spodziewana jest na terenie okupowanej fabryki konferencja z udziałem inspektora pracy. Konferencja ta ma się odbyć w godzinach popołudniowych.

Kradzież jedwabiu wartości 10 tysięcy zł. Aresztowanie portjera fabryki i dwu paserów.

ŁÓDŹ 27 kwietnia. Od szeregu miesięcy w firmie Otto Haessler i Spadkobiercy przy ulicy Siedleckiej 1 dokonywano systematycznych kradzieży towarów, przeważnie najdroższych materii jedwabnych. Firma nie mogąc we własnym zakresie ująć sprawców kradzieży skomunikowała się z Wydziałem Śledczym, który wszczął energiczne dochodzenie, które wreszcie w dniu wczorajszym doprowadziło do wykrycia sprawców.
 Zatrzymano mianowicie znanego pasera Icka Kutnera, zamieszkałego przy ulicy Piotrkowskiej 286, u którego w mieszkaniu znaleziono towary pochodzące z kradzieży dokonywanych w firmie Haessler. Jak się okazało Kutner namówił do dokonywania kradzieży portjera firmy — Alfreda Knoblocha od którego odbierał kradziony towar z bratem swym Aronem Kutne-

rem. Obu Kutnerów oraz portjera Alfreda Knoblocha osadzono w areszcie do dyspozycji władz sądowych. Straty wyrządzone przez złodziei w firmie Haessler wynoszą ponad 10,000 złotych.
 W ten również sposób Icek Kutner dokonywał kradzieży systematycznych w firmie powroźniczkiej Rassalski, przy ulicy Napiórkowskiej 12.

WARSZAWA, 27.4. Podczas wczorajszej odprawy strzeleckiej, odpowiadając

W szpitalach lwowskich przebywa jeszcze około 50 rannych. URZĘDOWA LISTA WYWIEZIONYCH DO BEREZY.

LWÓW, 27.4. — Dochodzenia prokuratorskie w sprawie aresztowanych osób po zajęciach prowadzone są w szybkim tempie. Wczoraj zwolniono z więzienia przy ul. Kazimierzowskiej 165 osób, dziś zostanie zwolnionych około 100 osób.

nym oraz grupę komunistów już karanych oraz pozostałych pod zarzutem agitacji komunistycznej.

Z grupy pierwszej zostali wysłani: Kazimierz Brycki, Ludwik Budulak, Józef Bobela, Aleks. Lastawiecki, Falik Anschutzman, Jakób Stein r. Kraut, Maurycy Jantcher, Mozes Reis, Antoni Paradiuk, Józef Feller, Marjan Zadorożny, Salomon Schwarz, Mieczysław Kochan, Józef Kochan Jan Eichleberger.

Z drugiej grupy przestępców politycznych zostali wysłani Pinkas Gartner, rolnik handlowy, Aleksander Poluraj, robotnik, Aleksander Pochmurski, robotnik, Schaeffel Abraham, robotnik, Heber Tobiasz, pomocnik handlowy, Press Izidor, student UJK, Schor Herman bez zajęcia, Sperber Samuel, korepetytor, Adolf Meikelfer bez zajęcia, Nawłoka Jan, tokarz, Eisgrau Majer, biuralista, Jolles Salomon bez zajęcia, Dennebaum Józef ślusarz, dr. Litwak Marek, adwokat, Stahl Pinkas bez zajęcia, Panzer Jakób lakiernik, Wagner Ojzasz student UJK, Sobelmann false Halicer Nechemjasz, stolarz, Fiszal Anczel malarz pokojowy, Baran Henryk elektryk, Pohoryles Izidor absolwent Politechniki, Ortner Mechel robotnik (niemal wyłącznie żydzi.)

Z Sanoka wywiezieni zostali do Berezki: Grosz Grzegorz stolarz i Katz Juda, student praw. Z Przemyśla: Josefberg Abraham szewc, Dinkowski Paweł dozorca i Buchsbaum false Messner, Gerson Manner stolarz. Z Łeszowa: Orbach Majlech ślusarz mechanik. Z Krosna: Jawilak Grzegorz robotnik. Z Drohobycza: Prinz Mozes szewc, Zuckerberg v. Moldaner Jakub absolwent gimnazjalny i Lerner Paweł, mający ukończonych 2 lata medycyny. Z Boleschowic (pow. Drohobycz): zarobnicy Dobosz Jurko, Szuba Stefan syn Iwana i Szuba Stefan syn Wasyla. Z Dykowiec (pow. Sanok): Petryka Tomasz zarobnik. Z Sambora: Ziller Moric blacharz. Z Czapl (pow. Sambor): Rosseidischer Artur szewc, ze Starego Sambora Wołczyk Włodzimierz zarobnik, z Jaksulmanic (pow. Przemyśl) Pawłowski Michał zarobnik, z Pikuliniec (pow. Przemyśl): Kaczmar Wasyl zarobnik i Rosowski Stefan zarobnik.
 W szpitalach lwowskich przebywa jeszcze około 50 rannych.
 Księża arcybiskupi: ks. Twardowski i ks. Teodorowicz interwenjowali u wojewody Beliny - Prażmowskiego w interesie robotników, uwieczonych w związku z ostatnimi zajęciami i otrzymali od wojewody uspokajające oświadczenie.

Ślub 73-letniej staruszki na łożu śmierci

Kościan 27 kwietnia. W Pelikanie zmarła, pod Kościanem, Paulina Teresa Domagałowa, przeżywszy 73 lata, która wzięła ślub kościelny na łożu śmierci z Walentym Domagałą krótko przed zgonem.
 Zmarła spowodu niemożności pożycia małżeńskiego rozwiodła się ze swoim pierwszym mężem i od lat 43 żyła z Walentym Domagałą, na mocy otrzymanego ślubu cywilnego. Przed 2 tygodniami wskutek nieszczęśliwego wypadku, zmarł pierwszy mąż Domagałowej, która ze względu na swój podeszły wiek, poczyni-

ła bezwzględne starania celem otrzymania ślubu kościelnego z Walentym Domagałą. Po załatwieniu wymaganych formalności wyznaczono jako datę ślubu 22 b. m.
 W dniu 22 b. m. jedynakże Domagałowska nagle zachorowała, tak, że łoża nie mogła opuścić. Wówczas ks. mianonarz Klebba udał się do niej i przygotował do aktu ślubu, poczem ks. prob. Bednarkiewicz udzielił Domagałom ślubu na łożu śmierci.
 Sp. Domagałowa zmarła trzy godziny po ślubie.

Do Lwowa przybył wczoraj inspektor Ministerstwa Spraw Wewn. Jan Sawicki, celem przeprowadzenia dochodzeń w sprawie zajęć czwartkowych. Inspektor Sawicki odbył szereg konferencji
 Została ogłoszona urzędowa lista osób wywiezionych do Berezki Kartuskiej. Obejmuje ona grupę przestępców kryminal-

Choroba króla Fuada



Egiptowski następca tronu książę Faruk, urodzony w r. 1920 przebywa na studiach w Londynie.

NIESAMOWITA SCENA W PIWIARNI. Pijany inżynier zastrzelił znajomego.

ŁUCK, 27. 4. (Od wł. kor.). — O godzinie 17.30 niejaki Korczak Lowa przybył w stanie nietrzeźwym w towarzystwie inż. Ryszarda Cytryckiego, również pijanego, zam. w Łucku, do piwiarni „Morskie Oko” przy ul. Unji Lubelskiej 24, gdzie zażądali piwa. Gospodarz, widząc gości w stanie mocno podchmielonym, odmówił im usług. Naskutek odmowy pijany Korczak starał się dowisieć, że jest trzeźwy i domagał się dalej piwa, które wreszcie otrzymał. W pewnej chwili Cytrycki sięgnął po rewolwer, kierując lufę w stronę właściciela lokalu Michałczukowej. Widząc to Michałczukowa uciekała z krzykiem do sąsiedniego pokoju. W tym czasie zbliżył się jej mąż i zastawszy pijanego z bronią w ręku, postanowił zawiadomić policję. Kierując się ku wyjściu, w pewnej chwili

urzął Cytryckiego padającego na podłogę z rewolwerem w rękę, z lufą skierowaną do kelnierki, która starała się pomimo niebezpieczeństwa dźwignąć go z podłogi. Kiedy wreszcie powstał podsześć do Korczaka i objął go rękoma, wymachując bronią, poczem błyskawicznie przyłożył mu lufę do skroni i wypalił. Korczak z jękiem osunął się na podłogę. Powstał krzyk i popłoch. Posterunkowy Iwko Józef po przybyciu do lokalu zastał Cytryckiego w drzwiach, trzymając rękę w kieszeni, w której znajdowała się broń.
 Cytryckiego udano się aresztować bez większych awantur. Ranny po upływie kilkunastu minut zmarł.
 Wypadek powyższy wywołał zrozumiałą sensację.

Dolar 5.29 1/2
 Bank Polski kupował dolary po 5.29 1/2, funty angielskie po 26.16
 Na rynku prywatnym brak obrotów.

Czterech robotników w kłębach pary Jeden zmarł — dwu walczy ze śmiercią.

Katowice 27.4. Wczorajszej nocy wydarzył się w hucie „Pokoń” straszny wypadek. W czasie wypuszczenia żużlu z pieca jeden z robotników poślaz go wodą, powodując groźny wybuch.
 Robotnicy, Karol Wadula, Stefan Motylewski i Lucjan Urbaczka z Nowego Bytomia odnieśli ciężkie poparzenia.
 Urbaczka naskutek odniesionych ran zmarł w szpitalu w Chorzowie.

Wadula i Motylewski przebywają dotąd w szpitalu pod opieką lekarską. Stan ich jest groźny.
 Oprócz nich odniósł lekkie oparzenia robotnik Antoni Wilczek z Nowego Bytomia, którego po nałożeniu opatrunku odda no pod opiekę domową...
 Na miejsce wypadku zjechał natychmiast inspektor pracy, oraz władze, które prowadzą w tej sprawie dochodzenie.

Centrala dewiz w Polsce.

Kontrola obrotu złotem i walutami.

WARSZAWA 27 kwietnia. W Dzienniku Ustaw z dn. 27 kwietnia r. ogłoszony został dekret Prezydenta Rzeczypospolitej oraz rozporządzenie wykonawcze ministra skarbu, wprowadzające przepisy w sprawie kontroli obrotu pieniężnego z zagranicą oraz obrotu zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi.

Przepisy powyższe oparte są na następujących zasadach:

Utworzona została komisja dewizowa, jako organ wykonywujący rzeczony przez pisy. Komisja ta, która już z dniem dzisiejszym rozpoczęła swe czynności w gmachu Banku Polskiego, posiada kompetencje w zakresie zezwoleń na dokonywanie czynności zabronionych lub ograniczonych omawianymi przepisami.

Zezwolenie wymagane jest w szczególności przy nabywaniu walut zagranicznych przy wywozie ich i przekazywaniu zagranicę, przy stawianiu do dyspozycji cudzoziemców wszelkich środków płatniczych oraz przy udzielaniu cudzoziemcom kredytów lub poręki za spłatę tych kredytów. Zezwolenia wymaga również handel złotem, wywóz oraz przywóz jego z zagranicy.

Handel zagranicznymi środkami płatniczymi prowadzić mogą jedynie Bank Polski oraz upoważnione przez ministra skarbu przedsiębiorstwa bankowe (banki dewizowe), których lista zostaje ogłoszona w dniu dzisiejszym w Monitorze Polskim.

Należności od zagranicy z wszelkich tytułów, w szczególności za sprzedane zagranicę towary, powinny być zafiarowane do skupu Bankowi Polskiemu lub uprawnionym przedsiębiorstwom bankowym.

Cudzoziemcy mogą posiadać rachunki — („rachunki zagraniczne”) tylko w bankach dewizowych. Rachunki ten mogą być wolne lub zablokowane w zależności od pochodzenia sum na rachunku i od warunków dysponowania nimi sumami. Dyspozycje z rachunków wolnych na rzecz obywateli polskich, jak również przelewy z tych rachunków na wszelkie inne rachunki zagraniczne, nie podlegają żadnym ograniczeniom. Natomiast dyspozycje z rachunków zablokowanych zawsze wymagają zezwolenia.

Świadczenia pieniężne, wymagające w myśl dekretu i rozporządzeń wykonaw-

czych zezwolenia, mogą być na żądanie wierzycieli wpłacone w równowartości w walucie krajowej do Banku Polskiego lub banków dewizowych na rachunek zablokowany wierzyciela.

Dla wszelkich obrotów i rozrachunków w zagranicznych środkach płatniczych obowiązują kursy banknotów lub dewiz giełdy warszawskiej w braku zaś notowań giełdowych — kursy Banku Polskiego, ogłaszane w Monitorze.

Pozatem przepisy definiują pojęcia środków płatniczych handlu zagranicznym środkami płatniczymi, cudzoziemca i t.d.

500 ZŁOTYCH MOŻNA WYWIEZĆ JEDNORAZOWO.

W uzupełnieniu powyższych wiadomości dowiadujemy się, że za paszportem za granicę można będzie wywieźć zł. 500 — względnie ich równowartość jednorazowo. W małym ruchu granicznym można będzie wywieźć 90 zł. jednorazowo, względnie 250 zł. miesięcznie.

Władze skarbowe zwracają uwagę, że w zestawieniu z zarządzeniami sąsiednich państw, nasze zarządzenia są dosyć liberalne, mają one na celu jedynie przeciwdziałanie ostatnim spekulacjom dewizowym oraz zapobiec dalszej tezuraryzacji, przyczem władze ani na chwilę nie zamierzają odstąpić od postanowień, uchwalonych na Zamku, o utrzymaniu za wszelką cenę naszej waluty.

PACHNIE MAJEM...

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ 27 kwietnia. W dniu dzisiejszym, o godzinie 9 rano temperatura wynosiła w Łodzi, w centrum miasta 11 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 6 stopni powyżej zera. Za miastem przymrozek).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 755.5 milimetra. Tendencja barometryczna — stały wzrost ciśnienia. Wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

W ciągu dnia dzisiejszego pogodnie o przejściowym zachmurzeniu. Spodziewane dalsze ocieplenie.

Na łożu śmierci przyznał się do trzykrotnego morderstwa.

Ze Stanisławowa donoszą: W roku 1934 zamordowany został w Siwce Iwan Kordyluk, który po powrocie z Kanady, gdzie dorobił się znacznego majątku, zamierzał osiąść razem z rodziną w Siwce. Mimo dochodzeń władz nie zdołał on ująć sprawy morderstwa. Sprawa morderstwa została umorzona. Odniedaj przyjaciel Kordyluka Mychajło Masnyj, umierając wezwiał naczelnika gminy i w obecno-

ści całej rodziny przyznał się do zamordowania Kordyluka, którego zabił siekierą w pobliskim lesie a zwłoki powiesił na sosnie. Równocześnie Masnyj przyznał się, że w czasie wojny polsko-bolszewickiej zabił w Ławicznem 2 żydów, którzy zajmowali się przemytem i posiadali przy sobie znaczną gotówkę. Po tych zeznaniach Masnyj skonał na rękach swego syna. Masnyj pozostawił znaczny majątek.

Doktor L. BERMAN

POWRÓCIŁ
Specjalista chorób wenerycznych i skórnych i seksualnych
Ceglarniana 15.
telefon 140-07
od 8-11 rano i od 4-8 wiecz.
niedz. i święta od 9-1.

H. ROZANER

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych.
Narutowicza 9, fr. II piętro
tel. 126-98 przyjmuje od 9-1 i od 5-8 wiecz.

Dr. E. EKKERT

choroby weneryczne i skórne
przeprawił się na ul.
Pierackiego 5 (dawn. Ewangelicka)
godziny przyjęć od 12-1 i 5.30-8 wieczór.

Dr. HELLER

Spec. chorób wenerycznych i skórnych.
TRAUGUTTA 8. Tel. 179-89
Przyjmuje od 8-11 i od 4-8 wiecz.
W niedz. i święta 10-12. DD.

Poradnia Wenerologiczna

Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.
Kobiety i dzieci przyjm. kobieta-lekarka
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

H. KLACZKOWA

położnictwo i choroby kobiece
Potrkwaska 99,
tel. 213-66,
przyjm. codz. od 10-12 i od 5-8 po pol.

Dr. med. P. BRAUN

ul. Potrkwaska 81, tel. 1 00-57.
Spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych
przyjmuje od 8-1 i od 4-8 w.

Lek. Dent. Czesław Iwanowski

przeprawił się na ul. Nawrot 38, II p. front.
Przyjmuje od godz. 18-20.

Dr. med. H. HAMMER

Akusz. Ginekolog
mieszka obecnie
11 Listopada 32 (róg Gdańskiej) Tel. 128-39
przyjmuje od 3-7 wiecz.
W nocy weźcie przez ul. Gdańską 12

Dr. HENRYKOWSKI

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
przeprawił się na ul. TRAUGUTTA 9,
front i piętro, tel. 262-98,
od 8-11 i od 4-9 wiecz. w niedz. i święta
od 9-12.30 popł.

Doktor J. SOŁOWIEJCZYK

spec. chor. wenerycznych i skórnych.
ul. Piotrkowska 99. — Tel. 144-92.
od 2-3, 5-9 wiecz.
w niedzielę od 9-11 rano

SPRZEDAM domek z ogrodem o dwóch frontach w śródmieściu w całości lub częściowo na dogodnych warunkach. Władze: Piotrów Tr. Narutowicza 8 „Intormator”.

W KINACH „METRO“ i „ADRIA“ Najwesełszy aktor świata

JUZ JUTRO HAROLD LLOYD

Po raz pierwszy! w Łodzi! w swej najnowszej i najlepszej kreacji „Mleczna droga”

Zdarzenia i wypadki.

(—) Wywódcy arabscy w Palestynie postanowili kontynuować strajk generalny. W Tel. Awiwie przebywa 9500 dów uchodźców z Jaffy i okolicy.

(—) W związku z ostatnimi zajściami 300 osób stanie przed sądem we Lwowie pod zarzutem podżegania, udziału w zbiegowisku oraz rabunku.

(—) Wczoraj odbyło się ur. czyste otwarcie Targów poznańskich.

(—) Wczoraj odbyła się konferencja W. wody Hauke - Nowaka z przybyłym do Łodzi dyrektorem Fundusz. Pracy b. wiceministrem Dolanowskim, przy udziale prezydenta miasta inż. Głazka i dyrektora Woj. biura F. P. Jagiełły.

Postanowiono rozszerzyć i przyspieszyć angażowanie robotników sezonowych do robót miejskich i rozszerzyć okres ich pracy do 5 dni w tygodniu.

(—) Przybyliem: do Warszawy premierowi Belgii van Zelandowi i jego małżonce publiczności zgłosiła serdeczną powitania.

(—) Na ostatnim posiedzeniu komisji międzyzwiązkowej robotników sezonowych, postanowiono proklamować 1-dniowy strajk protestacyjny na wszystkich odciśnięciach robót publicznych, prowadzonych przez miasto. Przyczyną tego strajku jest zbyt powolne, zdaniem robotników angażowanie sezonowców do pracy. Strajk wyznaczony został na dzień jutrzejszy tj. wtorek. W związku z tem wczoraj odbyło się ponowne posiedzenie komisji międzyzwiązkowej na którym postanowiono wyłonić specjalny komitet strajkowy, który zajmie się kierownictwem akcji, przyczem bacznie będzie aby strajk upłynął w całkowitym spokoju. Wier strajkujących wyznaczony został na jutro, na godz. 9 rano w sali kina „Resursa”.

(—) Wczoraj udają się do Warszawy delegacja związku dozorców domowych, która dziś rano interwenjować będzie w sprawie unormowania warunków pracy dozorców.

(—) Wczoraj odbył się w Łodzi okręgowy zlot drużyn harcerstwa polskiego. Zlot zainaugurowany został na Placu Katedralnym, gdzie odbyła się z przed p. wojewodą łódzkim Al. Hauke-Nowakiem de filada harcerzy i harcerzek.

Bezpośrednio po tem, o godz. 9 rano w Katedrze odbyło się uroczyste nabożeństwo celebrowane przez J. E. ks. biskupa dr. Tomczaka. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i samorządowych oraz delegaci organizacji społecznych.

O godz. 11-ej rozpoczęły się obrady w sali rady miejskiej.

Obrady trwały kilka godzin poczem zlot harcerski wystosował depesze holdo wnicze do P. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Mościckiego, do generalnego inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego i do premiera Zyndram-Kościałkowski.

Na zakończenie odbyły się wybory władz okręgu do których weszli pp.: wojewoda Hauke-Nowak jako prezes, plk. dypl. Gabryś, inż. Rau, starosta dr. Wrona, dyr. Wędziłowski, dyr. Jagiełło, dyr. Reicher, dr. Grabowski, adw. Lipiński, inż. Wojewódzki, nacz. Nowakowski, inż. Wszkowski i in.

(—) Wczoraj wieczorem ogłoszono Biuletyn o stanie zdrowia króla Fuada, stwierdzający, że zakażenie stopniowo ustępuje. Stan chorego nie uległ jednak naraźnie poprawie.

Skład Apteczny

położony w najlepszym punkcie miasta wyrobiona lepszą klientelą, pięknie urządzonej wraz z prywatnym mieszkaniem i ogródkiem spowodu wyjazd

do sprzedania

za sumę zł. 15 000 łącznie z towarami. Miaso powiatowe ze stacji węzłowa, szkoły średnie na miejscu, mieszkańców około 30,000
Oferty nadsyłać do administracji „Kuryera Łódzkiego” dia „Magistra”.

LECZNICA CHOROBU OCZU

ze stałymi lekami DOKTORA DONCHINA

ul. Piotrkowska Nr. 90, tel. 221-72.

Przyjmuje się chorych, wymagających prześwietlenia w lecznicy (operacje etc.) a także przychodzących 9-1 i od 4-7 i pół.

Hold u grobu św. Wojciecha Pielgrzymki z całej Polski.

Gniezno 24.4. Uroczystości ku czci św. Wojciecha i błogosławionego Bogumila, zgromadziły tysiączne rzesze pielgrzymów z całej Polski.

Nabożeństwo w relikwii św. Wojciecha odprawił J. E. ks. Prymas Hłond w asyście 400 księży. Kazanie wygłosił ks. biskup

Polowy dr. Gawlina. Pronuncjusz ks. kardynał Marmaggi spowodu choroby nie przybył.

Popołudniu odbyło się uroczyste przeniesienie relikwii błog. Bogumila. Prezydenta Rzplitej reprezentował marszałek senatu Prystor.

Fatalny upadek z tramwaju.

Chronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

ŁÓDŹ 27 kwietnia. W dniu wczorajszym, w godzinach wieczornych na ulicy Zgierskiej wypadł z tramwaju 17-letni lekcja Kapłan, zamieszkały przy ulicy Targowej 55. Kapłan odniósł okaleczenia głowy, połączone z pęknięciem czaszki. Zawiezony lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł poszkodowanego do szpitala św. Józefa przy ulicy Drewnowskiej.

O godzinie 9 wieczorem na ulicy Piotrkowskiej został pchnięty przez nieznanego sprawcę nożem w plecy 20-letni Józef Adamski, bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Kątnej 17. Rana okazała się na szczęście lekka.

W godzinach popołudniowych, przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Przejazdu przebiegając przez jezdnię Szymon Strzelczak, zamieszkały przy ulicy Brzezińskiej 78, został najechany przez samochód. Strzelczakowi, który odniósł lekkie okaleczenia ciała udzielono pomocy na stacji miejskiego pogotowia ratunkowego.

Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Narutowicza została najechana motocyklem pocztowym przechodząca przez jezdnię 78 pocztowa Miśhalina Kaczmarek, zamieszkała przy ulicy Kilińskiego 75. Poszkodowana która odniosła okaleczenia głowy i ręki pierwszej, przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do domu.

Bójka handlarzy.

Łódź, 27 kwietnia. — Wczoraj około godz. 10 wieczorem na drodze pomiędzy wsią Moskule a Kołatką wywiązała bójka pomiędzy kilku wędrownymi handlarzami. Bójka, wynikła na tle wzajemnej konkurencji, przerodziła się w prawdziwą rzeź, bowiem uczestnicy jej poczęli się kaleczyć nożami. Na widok przejeżdżającego wozu bijący się poczęli uciekać. Na polu walki pozostali jednak dwaj jej uczestnicy, plawący się w kałużach krwi. Byli to: 22-letni Pejsach Wroński, rzeźnik, zamieszkały w Łodzi przy ul. Marynarskiej 10 oraz Moszek Kaufman, mieszkaniec wsi Kojatka.

Zawiezony lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego stwierdził u Kaufmana pięć ran klutwych ręki i ręki i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ranego do szpitala. Lżej ranny Pejsach Wroński pozostawiony został na miejscu. Ujawnieniem zbiegłych sprawców bójki zajęła się policja.

ZYCIE PABJANIC.

SUROWE KARY NA ZŁODZIEL. Sąd Grodzki w Pabjanicach skazał notorycznego złodzieja Leona Kaczora ze wsi Dąbrowa gm. Bujny Szlacheckie za kradzież u sąsiada, trzykrotnie po 8 miesięcy więzienia i raz na 7 miesięcy więzienia. Łączna kara opiewa na 2 lata i 7 miesięcy więzienia.

Dwu innych złodziei, wielokrotnie karanych więzieniem za kradzieże Grabowskiego Leona i Maciejewskiego Jana, mieszkańców wsi Kuźminek gm. Piotrków skazano na 6 miesięcy więzienia każdego za kradzież mieszkaniową. Na mocy amnestji karę im darowano.

REPERTUAR KIN MIEJSKICH.

„Oświatowe” — ul. Gdańska „Chopin — piewca wolności”.
„Nowości” — ul. Kościuskiej 14 „Ludzie w tunelu”, Historia o kretach — robotnikach tunelowych.

Organizowanie bibliotek ludowych.

Zbiórka książek, wszyscy do apelu!

ŁÓDŹ 27 kwietnia. Rzucona w swoim czasie przez wojewodę Al. Hauke-Nowaka myśl zorganizowania bibliotek ludowych drogą zbiórki powszechnej poparta inicjatywą ludzi którym leży na sercu sprawa podniesienia kultury naszych wiosek i miasteczek, przyobleka obecnie kształty realne w postaci zbiorów książek, która odbędzie się na terenie naszego województwa w dniu 8 maja równoległe do zbiórki na „Dar Narodowy 3 maja”.

Trzeba podkreślić, że nie chodzi tu o książki specjalne, ale prosto o zebranie jaknajliczniejszego materiału bez względu na wartość i treść; książki naukowe, beletrystyka, popularne, o treści specjalnej, broszury okolicznościowe, jednodzińki

itd. Wszystko to będzie z podziękowaniem przyjęte przez zbierających. Zatem już dziś wybierajcie z Waszych księgozbiorów ofiary książkowe na biblioteki ludowe. Nie zapominajcie, że na wet najdrobniejsza ofiara będzie cegiełką w budowie kultury naszego województwa.

PEOWIACY BACZNOŚĆ!

Zarząd Koja Łódzkiego Związku Peowiaków zawiadamia wszystkich członków Koja, że w dniu 30 b.m. (czwartek) o godzinie 19-ej w lokalu Koja, Sienkiewicza Nr. 23 zarządza zebranie wszystkich członków Koja łódzkiego.

Zarząd Koja ze względu na ciekawe szczegóły ze sprawozdania delegatów na zjazd walny, jak również interesujący program dalszej pracy Koja, prosi członków o jaknajliczniejsze przybycie.

Kupon „Echa” na bezpłatny bilet do Cyrku Staniewskich

w Łodzi, przy rogu ulicy Strzeleckiej i Kilińskiego.

Ważny w poniedziałek dn. 27-IV o godz. 8.30 wiecz.

Okaziciel nin. kuponu w kasie cyrku otrzyma po wykupieniu 1 biletu za normalną opłatą drugi identyczny za darmo

Czyste powietrze i woda są w pogardzie u Hindusów. GEHENNA MEŻATKI I WDOWY NAD GANGESEM.

Kalkutta, w kwietniu. Pożalowania godny jest los kobiety indyjskiej. Już od dzieciństwa wpaja się w nią pogląd, że mężczyzna jest panem stworzenia a jako mąż jest wszechwładnym. Rozkazy męża i życzenia powinna żona wypełnić bez najmniejszego sprzeciwu i służyć mu wiernie, z całym oddaniem się.

Życie meżatki w Indiach zależy od sytuacji społecznej i religijnej męża. Jeżeli mąż jej należy do kasty niższej lub najniższej, t.j. do parjasów, pędzi kobieta żywot podobny do zwierzęcia domowego. Życie jej upływa na nieustannej pracy przy gospodarstwie i na rodzeniu dzieci. Jeżeli mąż jej należy do kasty wyższej, nie musi naprawdę ciężko pracować, nie jest bita za łada kaprysem męża, nie zaznaje udręceń żony parjasa naskutek głodu i nędzy, lecz życie jej również nie jest sładkie. Zamknięta w domu, przebywa tylko w towarzystwie konkubin i eunuchów, którzy jej strzegą jak oka w głowie.

Los meżatki staje się znacznie gorszy po śmierci męża. Jeżeli nawet naskutek czujności policji angielskiej, nie spłonie na wspólnym stosie z mężem, po jego śmierci (co zdarza się jeszcze dziś często) jeżeli nawet nie będzie miała odwagi urządzić sobie „prywatnie” pożar, to przynajmniej będzie musiała przeżyć w domu zmarłego, musi wykonywać najcięższą pracę, nie mając wzmian najmniejszych wygód i wytchnienia. Jada tylko raz na dzień i to marnie. Wdowie nie wolno brać udziału w żadnych uroczystościach, nabożeństwach, rozrywkach. Nie wolno jej również ani chwili przebywać w towarzystwie ciężarnej kobiety, a każdy kto się do niej odzywa musi mówić

tonem pogardy i wyrzutu.

Często wygnana przez swoją rodzinę, znie nawiązana przez własne dzieci, przekleciona przez ogół społeczeństwa, zmuszona jest wstąpić do domu publicznego.

Tem się tłumaczy fakt, że żony wolały ponieść śmierć na stosie, aniżeli wieść żywot pełen udręki i upokorzenia.

Istnieje w Indiach prawo zabraniające wydawania dziewcząt zamaż przed ukończeniem czternastego roku życia. Prawo to obwarowane jednak zastrzeżeniem, które je czyni iluzorycznym. Sankcje bowiem karne mogą być zastosowane tylko w tym wypadku, jeżeli członek rodziny

wnieśli skargę przeciw rodzicom, że przekroczyli wyżej wspomniane prawo. Można sobie zatem wyobrazić, jak często to prawo bywa omijane. Zazwyczaj, kiedy dziewczę ukończy lat 10, rodzice szukają dla niej męża. Może nim być chłopiec 12 lub 14-letni, jak i mężczyzna 50-letni. Gdy się znajdzie kandydat, następują bezpośrednie rokowania między ojcami. A kiedy rokowania pomyślnie zostaną zakończone, oznajmia ojciec córce:

— Jutro jest twój ślub, przygotuj się. Niechaj imię Szwy będzie błogosławione. I następnego dnia odbywa się akt zaślubin.

W wyższych kastach postępuje się trochę odmiennie. Ceremonia ślubna odbywa się dość uroczysto, poczem następuje uczta weselna, w której coprawda panna młoda nie odgrywa żadnej roli. Bawią się tylko mężczyźni. Po zakończeniu ceremonii ślubnej córka pozostaje w domu rodziców aż do ukończenia 14-go roku życia i dopiero wtedy przenosi się do domu swego małżonka.

Przy porodzie nie przestrzega się najprymitywniejszych zasad higieny. Nie używa się ani mydła, ani czystej wody, ani też czystej bielizny.

O ile matka i dziecko nie przeniosą

się w lepsze światło, to przez 10 dni poddawane są kuracji oczyszczającej, polegającej na tym, że wędzi się czadem z węgli, które poustawiane w koszach obok barłoga, na którym spoczywa chora, palą się w dzień i noc. Poza to chorą okładają się ciepłym nawozem krowim lub prażą gorącymi ceglami. Praktyki te mają zapobiec nieprzewidywanym komplikacjom. Dostęp świeżego powietrza oraz czysta woda uważane są za niebezpieczne, gdyż według mniemania znachorów, powodują gorączkę porodową. Przez cały ten okres chora morzona jest prawie głodem. Otrzymuje najwyżej dwa banany i trochę daktyli. Całymi dniami znachorka wypowiada różne zaklęcia mające na celu odpedzenie złych duchów od matki i dziecka.

Śmiertelność wśród niemowląt jest wprost zastraszająca. Około 40 procent z nich umiera w pierwszym tygodniu życia, a przeszło 60 procent w pierwszym miesiącu. Umierają zaś przeważnie niemowlęta płci żeńskiej.

Nieznaczny odsetek kobiet ze studjami, działaczkę na polu kulturalnym i społecznym, z którymi się spotykamy w ostatnich latach w Indiach i na różnych kongresach — walczą narazie napróżno z ciemnotą i konserwatyzmem milionowych rzesz.

CHRZEST PRZED ŚCIECIEM GŁOWY. Wzruszająca scena na miejscu kaźni

Tientsin leży w północno-chińskiej prowincji Czili. Znajduje się tam już od wiełu generacji zwarta gmina katolicka. Przeżyła ona ciężkie chwile. Katedrę tej gminy zburzyli kilkakrotnie dzicy fanatycy. Wśród wiernych urządzano krwawe rzezie. Księża gineli strasznie śmiercią. Ale gmina nie uległa się i jest dzisiaj silniejsza niż dawniej posiadała własne seminarjum i jest siedzibą biskupa.

Misjonarze ci dokonują niezwykłych rzeczy. Karmią setki na obszarach, objętych głodem i nędzą, pielęgnują chorych najnowszymi metodami higieny w czasie ciągle powracających epidemii.

Władze chińskie są bardzo surowe dla akcji misjonarzy.

Ograniczają ich swobodę ruchów przez rozmaite zarządzenia i zakazy. I tak, nie każdy wiezień pragnący przyjąć chrześcijańską religię, może być ochrzczony. Wyjątek stanowią skazani na śmierć, gdy prośba o ułaskawienie zostanie odrzucona i wyrok ma być wykonany. Ale jest rozporządzenie, które wymaga ażeby chrzest odbył się tylko przed kierownikiem misji odmawiając prawa chrzczenia wiernych chińskim księżom. Praktycznie droga do chrztu jest w ten sposób zamknięta. Bo wyrok śmierci wykonuje się natychmiast po jego ogłoszeniu. Jeśli więzień oddalone jest od misji choćby o jeden kilometr, kierownik misji nie może zdążyć na czas.

Li, chiński kaznodzieja i gorliwy pomocnik misjonarzy, znalazł mimo to sposób. Dowiedział się, że ma się odbyć egzekucja na osławionym herszcie bandytów dwudziestoletnim młodzieńcu, który

40 ciężkich zbrodni. Ułaskawienie było wykluczone Li udał się do naczelnika więzienia i wbrew oczekiwaniom naczelnik okazał się ustępliwy. Zezwolił na chrzest pod warunkiem że odbędzie się on w jego obecności.

W chwili, gdy ogłoszono wyrok zebrał się sąd, stosownie do reguły. Wyprowadzono skazanego herszta bandytów. Naz-

wisko jego wypisane było na wielkim skrawku papieru, wielkimi literami, ażeby wszyscy mogli je odczytać.

Papier ten zawieszony był na długim kiju bambusowym. Potem nazwisko to wymazano czarną farbą. „Widzisz” rzekł jeden z sędziów do herszta, „nie istnieje już”. Potem przytwierdzono papier do pleców skazańca i żołnierze, przetrzasnęli do wykonania egzekucji, chwycili go w swoje ręce. Kat wzięł miecz katowski i czekał.

Wówczas to Liu wystąpił z tłumy ludzi, stanął naprzeciw żołnierzowi i poprosił głośno o 5 minut zwłoki dla skazańca, ażeby mógł dokonać aktu chrztu.

Nastąpiła cisza. Wszyscy zwrócili oczy na sąd. Przewodniczący sądu skinął krótko głową i oczy wszystkich zwróciły się znów w stronę kaznodziei Liu. Ów odmówił krótką modlitwę, szybkoimi pytaniami odebrał od skazańca wyznanie wiary, wyjął z kieszeni flaszeczkę z poświęconą wodą i dokonał aktu chrztu. Wszystko to odbyło się z niezwykłą szybkością.

Jedna tylko rzecz była niezrozumiała: zdumiewająca obojętność i spokój skazańca. Bo zwyczajnie skazańcy drżą, płaczą, jęczą, klną, stawiają dziki opór. Chrzestnik delikwent milczał i kroczył spokojnie na śmierć. Liu szedł obok niego, mówiąc do niego: „Popelniałeś wiele strasznych grzechów w swoim życiu. Musisz je teraz odpokutować, ażeby ci były odpuszczone”.

Delikwent poprosił jeszcze o papierosa. Dano mu go. A gdy puścił ostatni kłęb dymu, rzekł krótko: „A teraz do nieba”.

Jeszcze nie wygasł niedopałek papierosa, odrzuconego przez delikwenta, gdy ów leżał już na ziemi jako martwa masa, okryty wielkim skrawkiem papieru, dokumentem, wymazującym go z listy ludzi żywych.

17-letni Polak skazany na 10 lat ciężkich robót.

Sąd przysięgłych w Chalonsur Saone rozpatrywał sprawę 17-letniego Piotra Kamińskiego, narodowości polskiej, który w styczniu br. włamał się w nocy do mieszkania pewnej staruszki w Marcigny, u której poprzednio służył przez 15 miesięcy.

Gdy służąca staruszki obudziła się i zaczęła wołać o pomoc Kamiński ciężko ją poranił nożem, tak, że dzisiaj jego ofiara jest kaleką. Sąd skazał go na 10 lat ciężkich robót i 10 lat zakazu pobytu.



Nowy amerykański samolot bombowy XSB2U-1 podczas lotu próbnego w Hartford. Amerykanie nazywają nowy typ bombowca „tajemniczym samolotem”.

MARJA HEMPEL-GIERDAWA

CZY TO JA CHCIAŁAM?

10

POWIEŚĆ

STRESZCZENIE.

Wanda Hańska powróciła z urzędowania do domu, gdzie jej mąż, bezrobotny inżynier, urządzał jej stale awantury. Trzynastoletni syn Janek i prowadząca gospodarstwo stara ciotka Wandy, stale byli terroryzowani przez męża Wandy, unikającego pracy i żądającego jeszcze pieniędzy na zabawy.

— Dziękuję, drogie jedyne maleństwo moje — dziękuję!

Objął ją ramionami, przyciągnął do siebie i długim gorącym pocałunkiem zaprzyściogł ją do siebie.

Potem pocałował jej oczy, czoło i znów usta długo, długo.

Ta jego pieszczota, męska i gorąca była jednocześnie tak delikatna, tak wolna od wszelkiej brutalności i zwierzęcości — dyktowała ją bowiem miłość, a nie żądza — że Wanda nigdy do tej pory tego nie doświadczała, była upojona i oszołomiona. Uczucie dla Henryka wzbierało w jej sercu i zdawało się rozpręgać jej piersi. Była tak wzruszona, że słowa jednego wypowiedzieć nie mogła. Cała przytuliła się do niego i nigdy w życiu nie czuła się tak dobrze, pewnie, spokojnie i zaciśnie, jak teraz, zamknięta w jego ramionach.

Raptem auto zatrzymało się. Byli na miejscu.

W wyobraźni Wandy nagle stanął Witold, jaskrawo, wyraźnie. Płynął czar. Zjawiała się rzeczywistość.

Wysiadła z auta, za nią wysiadł Henryk. Spojrzył na nią przy pożegnaniu i zdumiał się: zamiast pogodnej, rozpromienio-

słychała zgrzyt klamki i przez lekko uchylone drzwi dał się słyszeć głos Witolda, spokojny i przyciszony:

— Wanda, proszę cię, chodź na chwilę. Wstała z ciężkim westchnieniem i skierowała się wolnym krokiem do swego pokoju. Szła ze skurczonym sercem. Bała się męża. Nie wiedziała, co woli: wściekłość i wymyślania, czy ten spokojny, pozornie uprzejmy ton. Wiedziała, do czego taki ton prowadzi. Wzdrygnęła się na samą myśl o tem i ogarnęła ją rozpacz i poczucie niewypowiedzianego niesmaku.

Weszła do pokoju, zamknęła drzwi, i, nie posuwając się dalej, zapytała krótko:

— Czego chcesz?

— Nie piłem jeszcze herbaty, czekalem na ciebie. Wolałbym, żebyśmy razem zjedli kolację. Zresztą chciałem z tobą po mówić o różnych sprawach, poradzić się. Więc przyjdź tu z herbatą.

Wanda wyszła bez słowa, aby spełnić życzenie męża. Gdyby się sprzeciwiła, wynikłaby z tego zapewne awantura, a tak może jakoś wieczór przejdzie spokojnie.

Tymczasem Witold po zniknięciu żony za drzwiami, zatarł ręce ze zjadliwą radością, pomacał ręką jakiś niewielki przedmiot w kieszonce od kamizelki i zadowolony, że wszystko jest, co mu potrzeba, szepnął pod nosem, patrząc przez zamurowane powieki na drzwi, którymi wyszła:

— Potażysz ty, tak jak ja zechcę, potażysz, ty ziołono-oka żmijko! Mamy na to sposoby!... — uderzył się lekko po kieszonce od kamizelki. Jakiś gach odwiózł jej autem do domu, zmażał ją jego pieszczoty, będziesz ty mnie wolała od niego, jak zawsze! Że też ja jej nigdy nie mam dosyć, tej gadziny, choć mnie nienawidzi! Ale sposób na nią jest, jest!!

Rosnąca żądza lubieżnych pieszczot rozdała mu nozdrza i nadała całej twarzy jeszcze bardziej niż zwykle zwierzęcy wyraz.

Wanda weszła niosąc chleb i masło. Witold odwrócił się szybko do biurka, chcąc się nieco opanować.

Po chwili zasiedli do herbaty. Wanda nie odzywała się ani jednym słowem. Nie patrzyła na męża. Zła była na siebie, że zgodziła się na tę wspólną herbatę. Pomyślała o chwili, kiedy to Henryk nachylił się nad nią, by spojrzeć w maszynę, a spojrzawszy w oczy, i to wszystko, co by ją było, czy to naprawdę było, czy może jej

się tylko zdawało? — Kilka chwil, szofer zakręcił korbę — i już ze świata zluźnień jest znowu w rzeczywistości. Taka szybka, gwałtowna zmiana, że trudno samą siebie w tem wszystkim odnaleźć. I teraz siedzi przy jednym stole z tym okropnym człowiekiem! I sam Henryk ją tutaj, do tego męża, do tego stołu, do tej wspólnej herbaty i odwiózł! Sam Henryk Poczua do niego jakgdyby coś w rodzaju żalu za to, choć przecie aż nadto dobrze wiedziała, że inaczej być nie mogło! Ale nie, nie wysiedzi tu, wstanie i pójdzie.

W tym momencie rzuciła okiem na męża. Ogarnął ją w jednej chwili lęk, straszny przed nim lęk, ten sam lęk, który nią szarpnął w pierwszą noc poślubną. Ale wtedy lęk ten pełniał ją do ucieczki, do drzwi — a teraz, po tylu latach brutalnej niepowieki, po tylu latach — przykuł ją do krzesła.

Nie wstaje i nie odeszła.

Tymczasem Witold oglądał swoją herbatę pod światło.

— Czy mógłbym cię prosić — rzekł uprzejmym tonem — abyś mi dołążyła wody. Boli mnie trochę głowa, więc wolę lżejszą herbatę.

Wanda posłusznie wyszła ze szklanką do kuchni. Gdy wróciła i usiadła na swoim miejscu, Witold zaczął znowu:

— Widzę, że jesteś zmęczona bardzo. Dużo miałaś pracy teraz po południu?

— Tak dużo.

— Wiesz, chciałem ci powiedzieć, że trafia mi się zarobek dorywczy. Bardzo chciałbym, żeby doszedł do skutku. Tyle jest potrzeb w domu. I malcowi trzeba kupić nowe palto. To, które nosi, już takie bardzo zniszczone. A i tobie tyle rzeczy potrzeba, moje ty biedactwo zapracowane! Serce mi się kraje, gdy patrzę, jak ty nie nie masz, żadnej przyzwoitej sukienki, ani bucików. — Ja naprawdę nie jestem taki zły, jak ci się zawsze wydaje...

To mówiąc ujął rękę żony, która spuściła głowę i zaczęła się przytulać do niego, i zaczął okrywać pocałunkami, cofnął ją.

— Daj spokój! — rzekła — Wiesz, że nie lubię czułości.

— Wiem, niestety — odparł Witold z głębokim, ciężkim westchnieniem. — Sam sobie jestem winien, że jest tak, jak jest... Ale, gdybym wykazał poprawę, gdybym się zmienił, czy przebaczyłabyś mi wszystko?

ko zło, które ci wyrządziłem?

Patrzył na nią wzrokiem wiernego, przywiązanego psa.

— Pomówimy o tem, jak wykażesz po prawe. Hez to razy już mi obiecywałeś, że wszystko się zmieni. A co się zmieniło? Nic. Więc co to gadać napróżno.

— Wandziuś! — ty jednak jesteś taka dobra zawsze i przecie ja cię kocham, ty wiesz o tem.

— O wiem — odrzekła z goryczą — wiem dobrze.

Siedzieli w milczeniu. Wanda skończyła herbatę. Chciała wstać, posprzątać, ale ojadłono ją jakieś dziwne rozleniwienie, jak gdyby rozprężenie wszystkich członków. Podparła głowę na rękę i siedziała bez ruchu. Zamyśliła się.

Myśli jej były raczej lekkie niż smutne. Były jej jakoś dobrze. Przymknęła oczy. Widziała przed sobą Henryka, czuła jego pocałunki, wzrastać zaczęło w niej pragnienie pieszczot. Zapomniała, że jest w domu, że Witold siedzi obok.

Witold od czasu do czasu rzucał na nią badawcze spojrzenie, nie mówiąc.

W pewnej chwili zauważył na jej ustach leciutki uśmiech. Zapewne uśmiechała się do Henryka.

Ujął więc znowu lekko i delikatnie jej rękę. Nie cofnęła jej. Zaczął więc całować jej dłoń, każdy palec, odsunął rękaw i całował przedramię. Nic nie broniła.

— Chodź, Wanduś — rzekł cicho i czule — pomogę ci się rozebrać, taka jesteś zmęczona, taka senna...

Uniósł ją z krzesła. Była jak bez woli, a jednocześnie dziwnie podniecona. Lekkie wypięki wystąpiły na jej policzki, oczy błyszczały spod powiek przykrytych powiek.

Pozwoliła zaprowadzić się do kanapy i posadzić na niej.

Raptem wyprostowała się gwałtownie, mrużąc kilka razy powiekami, jak gdyby przytomniejąc, spojrzawszy uważnie na męża i odsuwając go rzekła z pewnym przynusem i wysiłkiem w głosie:

— Zostaw mnie... Sama się rozbiorę. Idź sobie.

— Zaraz sobie pójdę kochanie, naturalnie, tylko ciebie rozbiorę i położę. Tak mi cię żal. Nie odmawaj mi możliwości usłużenia ci

SPORT.

4 tytuły dla Poznania, 2 dla Łodzi PRZEBIEG WCZORAJSZYCH SPOTKAŃ.

13 Mistrzostwa Bokserskie Polski mają już poza sobą. Jaki one miały przebieg, kto przeszedł „spiewająco” do następnych rozgrywek, a kto z trudem na to ciężko się napracował, niewątpliwie naszym Czytelnikom nie trzeba przypominać.

Temniemniej przyznać musimy, że trzy dniowe obserwacje zbliska, nasunęły nam cały szereg spostrzeżeń, z których będzie można w przybliżeniu ustalić kto za co i kiedy ponosić będzie ewentualną odpowiedzialność.

Publiczność, obserwująca w ciągu ubiegłych trzech dni zmagania się o zaszczytny tytuł mistrza Polski w boksie, podzieliła się na dwie części, jedna z nich to zwolennicy spokojnego przebiegu walk, druga zaś, to zwolennicy dopingiu, niezawiesz zresztą utrzymanego na pewnym poziomie.

Czem możnaby było takie rozdźwięki uzasadnić?

Przedewszystkiem więc bezpośrednim powodem tego podziału są w dużym stopniu t. zw. „wyroki” władz kompetentnych, a więc w danym wypadku werdykt sędziowski. I nic bodaj nie zdołałoby doprowadzić publiczności do stanu najwyższego poruszenia i zdenerwowania, jak ferowanie omyłkowych wyroków.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy. Tymczasem zaś poprzestaniemy na omówieniu ostatnich wypadków.

Chodzi nam mianowicie o demonstrację Warszawy, która wbrew logice i sportowym przesłankom nie zdołała się wznieść ponad swe własne podwórko, lecz w obronie tegoż spowodowała nowe zupełnie kłopoty i nową niezbyt pomyślną dla sportu pięściarskiego sytuację w danej chwili.

Ale zostawmy to na boku. Zajmijmy się lepiej skutkami wspomnianego już incydentu.

Wycofanie się drużyny warszawskiej z turnieju bokserskiego o mistrzostwo Polski przysporzyło organizatorom łódzkim dużo kłopotu i naraziło ich na większe straty pieniężne, czego dowodem jest mało wysprzedanych w kasie biletów na zawody przedpołudniowe. Dla wypełnienia programu organizatorzy musieli rozegrać kilka spotkań towarzyskich.

Na zebraniu kierownictwa zawodów kierownik drużyny olimpijskiej przez Kuczyk, postanowił wezwać zawodników

Czortka i Polusa, jako Olimpijczyków, aby mimo zakazu władz warszawskich złamali subordynację i bezwzględnie wzięli udział w dalszych walkach pod groźbą wyciągnięcia jaknajdalej idących konsekwencji. Az do skreślenia z listy olimpijczyków włącznie. Czortek mimo zakazu prezesa Kuczyka nie stanął do walki półfi nałowej z Wirskim.

Również nie stanął do finałów Polus. Jakże z tego wyciągnie konsekwencje PZB. trudno jest przewidzieć. Jedno jest pewne, że i demonstracja Warszawy, jak i wyciągnięcie najdalej idących konsekwencji do winnych nich dobrego sportowi pięściarskiemu nie przyniesie.

Zresztą przekonamy się o tym nieza długo.

A teraz krótko o samych finałach Mistrzostw.

Wczoraj wieczorem przy wypełnionej widowni odbyły się finały bokserskich Mistrzostw Polski. Przed ich rozpoczęciem prezes Polskiego Zw. Bokserskiego złożył w ringu w imieniu PZB. protest przeciwko wycofaniu zawodników warszawskich z turnieju mistrzowskiego, zapowiadając, że winni zostaną surowo ukarani.

W wadze muszej Sobkowiak (Warta, Poznań), pokonał koleżę klubowego Koziółka, zdobywając tytuł mistrza Polski.

W wadze koguciej Wirski (Warta, Poznań) pokonał Krzemińskiego (Pomorze).

W wadze piórkowej Chrostek (Wawel, Kraków) zdobył tytuł mistrza walko werem gdyż Polus nie stanął do walki.

W wadze lekkiej Woźniakiewicz (IKP, Łódź) zdobył tytuł mistrzowski walkowerem spowodował niestawienie się Bąkowskiego.

W wadze półśredniej Sipiński (Warta, Poznań) zwyciężył Ostrowskiego (Geyer).

W wadze średniej Chmielewski (IKP, Łódź) zwyciężył Kurkę (Śląsk), który poddał się w drugiej rundzie.

W wadze półciężkiej Szymura (Warta) pokonał Pietrzaka (Łódź) - w wadze ciężkiej Piłat (Śląsk) pokonał Kłodasa (Łódź) również przez techniczne k.o.

Mistrzami Polski na rok 1936 w kolejności wag zostali: Sobkowiak (W), Wirski (W), Chrostek (Wawel), Woźniakiewicz (IKP), Sipiński (W), Chmielewski (Ł.), Szymura, (W) i Piłat (PKS). Poznani zdobyli 4 tytuły, Łódź 2, Kraków 1 i Śląsk 1.

Dąb „zaszumiał” i pokonał Wartę z Poznania.

W dniu wczorajszym odbyły się w kraju następujące mecze ligowe:

WARSZAWA:
LEGJA — GARBARNIA 1:1, (0:1)
Legja była drużyną lepszą i niemal bez przerwy przeważała, to też wynik meczu nie odzwierciedlał ustosunkowania sił. W pierwszej połowie pomimo lepszej gry gospodarzy, bramkę udaje się zdobyć Garbarni przez Pazarukę II. Po zmianie pół Le gja udaje się wyrównać w 33 min. przez Wypijewskiego. Legja nie potrafiła również wykorzystać rzutu karnego.

Sędziował p. Szyba.
Widzów 4 tysiące.

W. HAJDUKI:
RUCH — WARSZAWIANKA 3:0 (0:0)
W pierwszej połowie Warszawianka potrafiła utrzymać grę równorzędną, lecz po przerwie Ruch znacznie górował, zdobywając bramki przez Peterka 2 i Wilimowskiego 1, Sędziował p. Arczyński.
Widzów 4 tysiące.

POZNAŃ:
DĄB — WARTA 2:1 (1:0)
Sensacyjna porażka Warty na własnym terenie. U gospodarzy zupełnie zawiódł atak, który gubił ciągle piłkę. Dąb dobrze dysponowany już w pierwszej po

łowie prowadził 1:0, po bramce zdobytej przez Hermana. Po przerwie Herman zdobywa drugą bramkę a Warta z łatwością jedyną bramkę przez Kryśkiewicza.

Sędzia p. Walczak. Widzów 2,500.

KRAKÓW:
WISŁA — POGON 2:1 (1:0)
Wisła wygrała po b. zażartej walce. Krakowianie przeważali i byli nieco szybsi od lwowian. W pierwszej połowie Berez strzelił samobójczą bramkę i Wisła prowadzi 1:0. Po przerwie obie drużyny zdobywają i jednej bramce przez Borowski i Lyka.

Sędziował p. Gerblick. Widzów 3 tysiące.

Po niedzielnych meczach tabela ligowa przedstawia się jak następuje:

1. Wisła	3	6:0	5:1
2. Ruch	3	5:1	7:3
3. Legja	3	4:2	4:3
4. ŁKS.	3	3:3	5:3
5. Warszawianka	3	3:3	5:6
6. Garbarnia	3	2:4	4:5
7. Pogon	3	2:4	3:4
8. Warta	3	2:4	5:7
9. Dąb	3	2:4	3:4
10. Śląsk	3	1:5	2:7

Szermierka u tramwajarzy. Udział 8-miu zawodników.

W dniu 25 i 26 kwietnia rb. z okazji otwarcia nowego lokalu Klubu Sportowego Tramwajarzy, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 211, odbyły się mistrzostwa szermierze wewnętrzne tego Klubu rozegrane w szabli szpadzie i florecie, przy udziale 8-miu zawodników, których wynik był następujący: 1) Miller Tadeusz, 2) Wciślik Jan, 3) Janiak Franciszek, 4) Zwierrak Stanisław, 5) Wojciechowski Kazimierz 6) Sandomierski Władysław, 7) Wróblewski Witold 8) Wojciechowski Józef. 29 bm. o godz. 18 w lokalu Klubu Sportowego Elekrowni przy ul. Przejazd Nr. 46 odbędzie się mecz towarzyski w szpadzie i szabli, przy udziale Kl. Sport. Elekrowni i Pocztoowego PW, na który organizatorzy zapraszają wszystkich sympatyków i członków Klubów zaprzyjaźnionych.

Sport w kilku słowach.

W towarzyskim meczu piłkarskim w Krakowie Cracovia pokonała Policjny K. S. (Katowice) 9:2 (4:1). W Wilnie repr. Marynarki Wojennej pokonała Makabi 8:2, i zremisowała ze Smiglym 4:4. We Lwowie Sokół pokonał Czarnych 1:0, zaś RKS — Hasmonę 2:1. Na Śląsku AKS, zremisowała z Naprzodem 1:1, 0:6 Katowice — z Wawelem 2:2, i Concordia pokonała Chorzów 2:1.

W dniu wczorajszym w biegu naprzelaj w Warszawie na 4 km. przy 304 startujących zwyciężył biegający poza konkursem Noji w czasie 12,23,6 przed Duplickim 12,39 i Wiśniewskim (W-nka) Drużynowo zwyciężyła Warszawianka. W biegu dla kobiet na 1200 mtr. zwyciężyła Nowacka 3,45,4 przed Kwasiborską i Smętkówną.

W Wilnie w biegu na 4 km. zwyciężył Zylewicz 13,41 W rzucie dyskiem Fiodoruk osiągnął w Wilnie 43,74 mtr.

Mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Marynarki Wojennej a reprezentacją Gdyni zakończył się zwycięstwem Marynarki 10:6. Podkreślić należy, że wszystkie walki były prowadzone fair.

Mecz towarzyski w Wilnie pomiędzy reprezentacją piłkarską Marynarki Wojennej, a WKS Smiglym, zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 4:4.

W biegu naprzelaj o mistrzostwo Wilna na dystansie 4 km. pierwsze miejsce zajął Zylewicz w czasie 4:01.

Po dwóch dniach mecz prowadzą Niemcy, 3:0 mając już spotkanie wygrane.

Czerwoni zdobyli dwa punkty.

L.K.S. — K.S. ŚLĄSK 4:1 (2:1)

W niedzielę rozegrany został w Łodzi mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi między Śląskiem ze Świętochłowic a drużyną ŁKS.

Zwycięstwo odniosła drużyna ŁKS., bijąc Śląsk w stosunku 4:1 (2:1).

Już w 5-ej minucie uzyskuje ŁKS tańdą bramkę ze strzału Lewandowskiego. Po tej bramce ŁKS ciągle atakuje.

W 25 minucie pada najładniejsza bramka meczu po kombinacji Gd — Smol.

Strzelił ją Smol dla Śląska.

Na minutę przed przerwą Król zdobywa ponownie prowadzenie dla ŁKS.

W drugiej połowie łodzianie zdobywają w 4 i 8 min. dalsze dwie bramki z rzutów karnych przez Sowiaka.

Dalsze wysiłki obu drużyn nie przyniosły zmian.

Sędziował p. Frank.
Widzów przeszło 3 tysiące.

Gliwice-Warszawa, Warszawa-Łódź. Zawody pływackie w Polskiej Y.M.C.A.

Zapowiadane zawody pływackie Gliwice — Warszawa i Warszawa — Łódź w basenie YMCA nosily charakter między miastowej imprezy towarzyskiej, gdyż odbyły się bez punktowania.

Wyniki były następujące:

100 mtr. stylem dow. 1) Bocheński (W-wa) 1,03,5 2) Aramisch (Gl.) 1,03 3) Winkler (Gl.) 1,04,9

100 mtr. klas. 1) Ginter (ŁKS) 1,25,4 (Rekord okręgu łódzkiego).

100 mtr. klasycznym pań: 1) Morawska (W-wa) 1,26 (rekord okręgu łódzkiego) 2) Węgrowa 1,24,2

100 mtr. grzbietowym: 1) Richter (Gl.) 1:15,8 2) Miller (Gl.) 1,24,4 (startowali tylko gliwiczanie).

100 dowolnym pań: 1) Elsner (Ł. K. S.) 1,10,3 2) Goldfajn (W-wa) 1,12

100 mtr. grzbietowym: 1) Zubowicz (W-wa) 1,29,6 przed Ginterem (ŁKS).

200 mtr. klas. pań: 1) Richter (Gl.) 3,00,6 2) Boguth (W-wa) 3,01,2 3) Aleksa (Gl.) 3,10,8.

100 mtr. stylem kl. pań: 1) Idzikowska 1,51 2) Steinertówna 1,50 (obie łodzianki).

Sztafeta 5x50 mtr. stylem dow. Warszawa i Łódź: 2,43,4 (bieg martwy). Ta sama sztafeta Warszawy z Gliwicami za kończyła się zwycięstwem Warszawy — 2,27,5. Czas Gliwic 2,27,6.

Sztafeta 3x50 stylem zmiennym Warszawa — Łódź: 1) Warszawa 1,53,6 2) Łódź 1,58,8.

Sztafeta 3x50 jednoosobowa: 1) Morawska 2,32 2) Idzikowska 2,37.

Odbyły się również skoki pokazowe. Mecz waterpolowy Warszawa — Gliwice, zakończył się zwycięstwem Gliwic 6:2 (3:1).

U Niemców najlepsi z pływaków Aramisch i Miller, u warszawian Bocheński i Boguth u łodzian Ginter i Elsner.

Widzów 1 tysiąc. Organizacja dobra.

„NIEDZIELA BRAMEK”. Mistrzostwa kl. A.

Wczoraj odbyły się w Łodzi następujące mecze piłkarskie o mistrzostwo klasy A:

L.K.S. 1b — W.K.S. 7:0 (4:0).
Mecz stał na niewysokim poziomie, przyczem do dużej porażki wojskowych przyczyniła się przedewszystkiem niezwykle słaba gra tria obronnego, specjalnie zaś bramkarza Kucharskiego. Po przerwie WKS zmienił bramkarza. W ŁKS-ie najlepszą linią był atak, który strzelał skutecznie i celnie. Wyróżnili się Gątkiewicz, Sędziwy i Jaroszczyk.

W WKS-ie poza Stolarskim i Kamińskim reszta graczy słaba. Przez cały czas gry zaznaczyła się duża przewaga ŁKS-u, dla którego bramki zdobyli: Gątkiewicz 3, Sędziwy 2, Stedliński i Jaroszczyk po 1. Sędziował p. Walter.

Przedmecz rezerw 4:0 dla ŁKS-u.

ŁTSG — WIDZEW 6:2 (2:0).
Pomimo tak wysokiego zwycięstwa ŁTSG do przerwy więcej z gry ma Widzew, lecz pod bramką miał wyraźnego pecha w strzałach. ŁTSG zdobywa w tej połowie dwie bramki: pierwszą wskutek samobójczego strzału Jaskóły. Drugą bramkę zdobył dla zwycięzcy w 43 min. Binecki. Po przerwie Widzew opada z sił i rezygnuje z dalszej walki. W 15 i 22 min. dalsze bramki dla ŁTSG zdobył Królik, zaś dla Widzewa w międzyczasie ho-

norową bramkę zdobył Bończyk. Wreszcie w końcowej fazie meczu jeszcze dwie bramki dla ŁTSG strzelił Binecki. Sędziował p. Kulawiak. Przedmecz rezerw zakończył się zwycięstwem ŁTSG 6:3.

BURZA — MAKABI 6:2 (2:0).
Burza była zespołem silniejszym fizycznie i bardziej bojowym, to też zwyciężyła pewnie, mając znacznie więcej z gry. Bramki dla Burzy zdobyli: Bauer 2, Cerfas 2, Raichert i Hauptel po 1, zaś dla Makabi Szajniak i Rubinstein, Makabi nie potrafiła wykorzystać rzutu karnego. Najlepszym graczem na boisku był bramkarz Burzy. Sędziował p. Stepien.

U. T. — S.K.S. 1:0 (1:0).
Nieznaczne zwycięstwo odniosła lepsza technicznie drużyna Union-Touring, SKS grał b. ambitnie i był dla Turystów przeciwnikiem trudnym do pokonania. Zwycięzca, który wystąpił w składzie nie co osłabionym, zdobył jedyną decydującą o zwycięstwie bramkę, w pierwszej połowie meczu przez Gaulera. W drugiej połowie, pomimo szeregu dogodnych pozycji, żadna z drużyn nie potrafiła zdobyć bramki. Sędziował p. Stankiewicz.

W meczach o mistrzostwo łódzkiej klasy B: Hakoah pokonał w Konstancynie KKS 2:1 (1:1) i Zjednoczone zremisowało z Huraganem 1:1 (1:0).

Co nas po pracy rozweseli?

- Teatr Miejski Matura.
- Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — „Strajk”
- Adria — Nocny patrol
- Amor — na scenie: Strzeż się bociana, gdyż zakochana; na ekranie: Biały upiór
- Casino Czarny Anioł
- Corso, I Chińska morza. II Sequoia.
- Czary — Cyrk Barnuma
- Cyrk Staniewskich (przy rogu ulicy Strzeleckiej i Killińskiego. Wielkie przedstawienie o godz. 8.15
- Europa. Wiedeń miasto moich marzeń.
- Grand-Kino. Pokusa.
- JAR — na scenie: Figle wiosenne; na ekranie: Pieśniarz Warszawy
- Metro — Nocny patrol
- Miraz — Gabinet figur woskowych
- Przedwiośnie. Czerwony sultan.
- Palace. Dzisiejsze czasy.
- Rakietka. Miłość szpiega.
- Rialto. Róża.
- Sztuka. Noc ślubna.
- Stylowy — Kocham wszystkie kobiety
- Zachęta — 1) Młody las; 2) Jaśnie pan zofer

Jutro zjemy na obiad:

Krupnik. Schab z kapustą. Kompot rabarbarowy.

Sukces łódzkich kolarzy. Starzyński (Fort Bema) na pierwszym miejscu.

W dniu wczorajszym odbył się na trasie Bałucki Rynek — Łagiewniki, — Rogi — Antoniew — Park Helenów wynoszącej ponad 28 km. kolarski bieg naprzelaj o mistrzostwo Polski.

Startowało 35 kolarzy ze znanymi kolarzami warszawskimi Starzyńskim, Korzak — Zalewskim, Głowackim i Lipińskim na czele. Z zawodników łódzkich nie startowali Węgec i Kolodziejczyk. Wyciąg przyniósł szereg niespodzianek, gdyż po Starzyńskim czołowe miejsca zajęli kolarze łódzcy i ostrowieccy.

Ukończyło wyciąg 28 kolarzy. Pierwsze miejsce zajął Starzyński (Fort Bema), W-wa) w czasie 1 g. 6 min. 6 sek. po zażartej walce na finiszu z Szymcem z Wimy, który zdobył zaszczytny ty-

tuł wicemistrza (czas 1,06,06,2. Dalsze miejsca zajęli: 3) Sobótka (KSZO, Ostrowiec) 1,06,12, 4) Jaszulski (Wima) — 1,06,18,2 5) Głowacki (AKS) 1,06,19, 7) Kirchner (ŁKS) 8) Hofsznajder (ŁKS) 9) Woźniak (Fort Bema) 10) Stefański (Zjedn.)

Meta znajdowała się na torze helenowskim. Bieg odbył się na terenie ciężkim i rozmokłym.

WINSZUJEMY

Jutro Pawłowj.
Wschód słońca 4,13
Zachód słońca 18,53
Długość dnia 14,40
Przybyło dnia 7,06
Tydzień 18.

ŻYCIE SPORTOWE ZGIERZA. Wielkie zawody pływackie. 150 zawodników w basenie.

Wczoraj o godz. 17 odbyły się w basenie Miejskiego Zakładu Kąpielowego w Zgierzu zawody pływackie, zorganizowane przez miejscowy Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej, znajdujący się pod kierownictwem prezesa dyr. Jakóba Stefa na Czeka, gorliwego propagatora tej gałęzi sportu. Wczorajsze zawody przewyższyły napewno wszelkie podobne imprezy w tej dziedzinie w Zgierzu; zgromadziły około 150 zawodników, przeważnie młodzież szkolną i około 1000 widzów. W przerwach przygrywała orkiestra dęta PSM. pod dyrekcją p. Gusta.

Pierwsi startowali chłopcy szkół powszechnych. Na 20 m. stylem dowolnym i miejsce zajął Witkowski Seweryn ze szkoły ćwiczeń, 2) Urbański Jerzy ze szkoły powszechnej Nr. 3, 3) miejsce Cylke Jerzy szkoła powszechna Nr. 1.

Styl klasyczny 20 m.: 1) Urbański Jerzy, szkoła powszechna Nr. 3. 2) Luśmirek szkoła ćwiczeń, 3) Cylke Jerzy, szkoła powszechna Nr. 1.

20 m. stylem grzbietowym. 1) Sobolak Ireneusz, szkoła pow. Nr. 7, 2) Mrówczyński Kazimierz, szkoła pow. Nr. 3, 3) Szumianik Tadeusz, szkoła pow. Nr. 1. W sztafecie 5x20 m. 1) miejsce zajęła szkoła ćwiczeń w czasie 1 m. 21, lekko wyprzedzając szkołę pow. Nr. 1 i szkołę pow. Nr. 3.

W konkurencji dziewcząt szkół powszechnych na 20 m. stylem dowolnym pierwsze miejsce zajęła Świerczówna Zofia ze szkoły ćwiczeń, 2) Pieczyrakówna Barbara szkoły powszechnej Nr. 2.

20 m. stylem klasycznym. I miejsce zajęła Najbertówna Lucyna ze szkoły powszechnej Nr. 2.

W konkurencjach dla chłopców szkół średnich do lat 16 — a 30 m. stylem dowolnym i miejsce zajął Wierzbowski z Gimnazjum Państwowego, 2) Szymański z tejże szkoły 3) Furmańczyk Tadeusz z PSM.

W sztafecie 5x30. I miejsce zajęła drużyna Gimnazjum, 2) PSM, 3) szkoła wieczorowa.

W konkurencjach dla dziewcząt szkół średnich do lat 16 na 20 m. stylem dowolnym i miejsce zajęła Kłówna z gimnazjum, 2) Banaśkiewiczówna z gimnazjum, 20 m. stylem klasycznym 1) Banaśkiewiczówna z gimnazjum, 2) Dynowska z tej samej szkoły.

W sztafecie 4x30 m. I miejsce zajęła drużyna Państwowej Szkoły Handlowej w składzie Buczyńska, Perkówna, Rod-

miejska i Działakówna.

W konkurencjach dla chłopców szkół średnich powyżej lat 16 na 50 m. stylem dowolnym i miejsce zajął Szymczak Jan PSH 2) Walczak Stanisław, gimnazjum, 3) Kościelski Stanisław gimnazjum, 50 m. stylem klasycznym 1) Walczak Tadeusz gimnazjum, 2) Walczak Stanisław, gimnazjum, 3) Kolodziejki Tadeusz PSH 50 m. stylem grzbietowym 1) Walczak St. gimnazjum, 2) Szymczak Jan PSH. W sztafecie 4x50 1) Gimnazjum, 2) PSH, 3) szkoła wieczorowa.

W konkurencjach dla dziewcząt szkół średnich powyżej lat 16 na 30 m. stylem dowolnym 1) Kurowska Kazi. z gimnazjum, 2) Perkówna, a Irena PSH. poza konkursem i miejsce zdobyła Szydłowska 30 m. stylem klasycznym. 1) Podmiejska PSH. 2) Działakówna Stefania PSH. poza konkursem i miejsce Szydłowska w czasie 27,5. W konkurencjach dla pań na 100 m. stylem dowolnym 1) Rozenczajwik Zelik 1,23, 2) Szydłowska Dawid, poza konkursem i miejsce zajął Sołtyśki z KS. „Buruta” i II miejsce Borowiecki z KS. „Buruta”.

Skoki: 1) Ślebodka Irena PSM. 2) Perkówna Irena PSH. Chłopcy: 1) Meta Edward PSH, 2) Klekian Walter PSH, poza konkursem III miejsce Cylke Jerzy ze szkoły pow. Nr. 1. W rękach pań I miejsce zajął Klekian Wolf przed p. Fr. Dreweyńskim z KS. „Buruta”.

Zawody zakończono o godz. 20. Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach prof. A. Nicpońskiego który miał dużo pracy zwłaszcza z „powszechniakami” Sędzia główny p. prof. A. Banachowski.

BARKOCHBA — SOKÓŁ 0:4 (0:1).
Wczoraj na boisku Sokola odbył się mecz piłki nożnej o mistrzostwo kl. B. ŁOZPN między Barkochbą z Łodzi i mijscowym Sokolem, który okazał się od swych łódzkich przeciwników o całą klasę lepszy. W drugiej połowie gra toczyła się stale pod bramką gości. Mimo to jednak Sokół miał pecha. Na tak wybitną przewagę to powinien był uzyskać daleko wyższy wynik. Nie wykorzystano kilku dogodnych pozycji pod bramkowych i rzutu karnego. Dla gospodarzy bramki zdobyli Zrobek, Kalżyński, Mamiński J. i z rzutu karnego Bryszewski. U gości do bramy okazał się bramkarz, który wylapywał bardzo trudne strzały.

Sędziował p. Janczyk z ŁKS

Gruczoł gazowy okonia. TECHNIKA NAŚLADUJE PRZYRODĘ. SZTUCZNE „PĘCZERZE” ŁODZI PODWODNEJ.

NOWA METODA leczenia otyłości. Zmudna walka o modną linię.

Tkanki, z których składa się ciało ryby jest, podobnie jak tkanki, z których zbudowane są ciała wszystkich kregowców, gatunkowo cięższe od wody. Dlatego też kregowce takie, jak ssaki, płazy itp., chcąc utrzymać się na wodzie i nie utonąć muszą wykonywać ruchy pływackie; bez tych ruchów

poszłyby na dno. Ryby natomiast utrzymują się we wodzie, nie opadając na dno, choćby trwały w bezruchu; tylko dla zmiany położenia swego ciała, ale zarówno dla wzniesienia się w górę jak i dla opadnięcia na dno, muszą wykonywać odpowiednie ruchy.

Zdolność swą do utrzymywania się we wodzie bez pomocy ruchów, zapobiegających opadaniu, zawdzięczają ryby swemu pęcherzowi pływemu. Pęcherz ten wypełniony gazem znacznie lżejszym od wody, a więc i od tkanek ciała ryby, zmniejsza przeciętny ciężar gatunkowy ryby do tego właśnie stopnia, jaki jest potrzebny dla zrównania go z ciężarem gatunkowym wody. Zajmuje on bowiem dość znaczną objętość, a przytem gaz, który go wypełnia nie prawie nie waży. W rezultacie ciężar gatunkowy ryby, który oblicza się, dzieląc całkowity ciężar przez objętość, jaką ono zajmuje, ulega zmniejszeniu.

Zadaniem pęcherza pływającego ryby jest więc powiększyć objętość jej ciała, bez powiększenia jego ciężaru. Otóż zadanie to spełnia pęcherz tylko dopóty, dopóki ciśnienie gazu, znajdującego się w pęcherzu nie jest mniejsze od ciśnienia jakie woda wywiera na powierzchnię ciała ryby. Gdy ciśnienie wody stanie się większe, wówczas zostaje pęcherz przez nie zgnieciony i nie zajmuje już odpowiadającej objętości, wskutek czego ciężar gatunkowy ryby wzrasta, staje się większy od ciężaru gatunkowego wody i ryba „tonie”. Jednakże pęcherz ryb są wyposażone w urządzenie, które zależnie od głębokości, w jakiej ryba pływa, powiększa lub pomniejsza ciśnienie gazów, znajdujących się w pęcherzu. Dzięki temu urządzeniu przystosowuje ryba swój ciężar właściwy do warunków w jakich się znajduje i wszędzie, bez względu na głębokość, może swobodnie

spoczywać w wodzie. Urządzenie, które służy rybam do regulowania ciśnienia gazów w pęcherzu, bywa dwojakie. U niektórych ryb, np. u szczupaków, u linów itd. pęcherz pływający połączony jest z kiszkami. Z kisek też przedostają się w razie potrzeby gazy do pęcherza i przez kiszki też nadmiar gazów w danym razie bywa usuwany. O wiele ciekawiej jest ów aparat urządzony u okonia. U tych ryb niema połączenia między kiszkami i pęcherzem. Natomiast na brzusznej ścianie pęcherza znajduje się t. zw. gruczoł gazowy który wydziela z siebie w razie potrzeby gaz. Jest to mieszanina tlenu i bezwodnika węglowego. Sposób

funkcjonowania tego gruczołu nie został dotychczas zbadany. Jeszcze ciekawiej przedstawia się urządzenie usuwające nadmiar gazów z pęcherza.

Od strony grzbietowej znajduje się na wewnętrznej ścianie pęcherza t. zw. owal, przedstawiający się jako bardzo cienka i niezmiernie bogata w naczynia krwionośne wyposażona błona. Dokoła tego owalu znajduje się mięsień, który kurcząc się, nasuwa na ów owal zasłonę, przykrywając go zupełnie tkanką mało unaczynioną. Otóż gdy zachodzi potrzeba zmniejszenia ilości gazu w pęcherzu, wówczas wspomniana właśnie zasłona rozsuwa się i gaz znajdujący się w pęcherzu wchodzi w bezpośredni kontakt z bogato unaczynionym owalem. Tlen zawarty w pęcherzu zostaje wchłonięty przez krew, płynącą w naczyniach owalu i w ten sposób usunięty.

Opisana tu regulacja ciśnienia gazów w pęcherzu rybim przypomina żywo sposób, w jaki łódź podwodna manewruje pod wodą. Rolę pęcherza odgrywała przy łodzi podwodnej tanki, przytwierdzone od zewnątrz do jej kadłuba. — Gdy tanki te wypełnione są powietrzem, łódź jest lżejsza od wody i

utrzymuje się na powierzchni. Gdy łódź pragnie się zanurzyć, wówczas do tanków wpuszcza się wodę, zmniejszając temsamem przestrzeń wypełnioną nie prawie nie ważącym powietrzem. Procedura ta odpowiada opróżnieniu pęcherza z gazów u ryb. Gdy natomiast łódź ma wypłynąć na powierzchnię

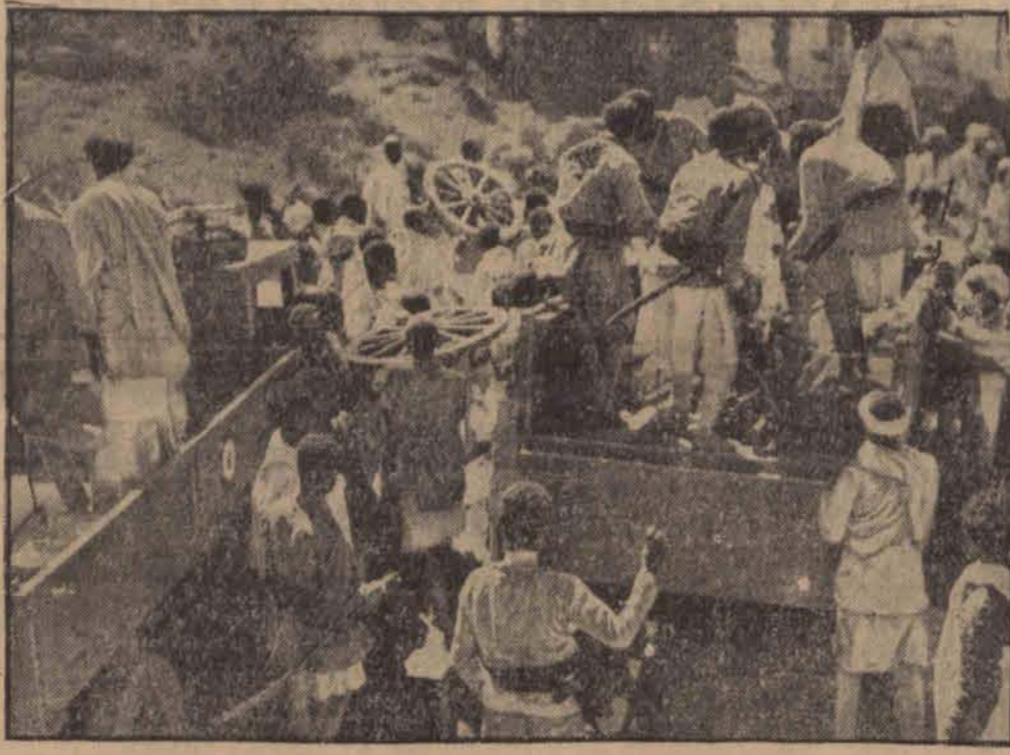
wówczas zapomocą pomp wleczka się powietrze do tanków i wyrzuca się z nich wodę, pomniejszając temsamem ciężar gatunkowy łodzi. Odpowiada to dokładnie napełnianiu pęcherza gazami u ryb.

Widzimy więc, że i w tym punkcie technika naśladuje przyrodę. Łódź podwodna, jeden z najsmielszych wynalazków ostatnich czasów, manewruje w podobny sposób, jak typowe zwierzęta podwodne — ryby. Należy dodać, że naśladownictwo to było nieświadome, albowiem „posób regulacji ciśnienia w pęcherzu pływającym ryb poznany został już po wynalezieniu łodzi podwodnych.

PODSŁUCHANE

SKUTECZNA RECEPTA.
Pan Kleofas miał mało czasu i pieniędzy, ale zato gęsty i ostry zarost. Pewnego dnia przeczytał ku swej radości następujący anonis w „Sensacji”
Uwaga! Coś dla Pana! Zbyteczne brzytwy: żyletki, mydło do golenia! Oszczędność czasu i pieniędzy! Wygodna! Oszałamiająca! Nie golił się przez tydzień, czekając na odpowiedź. Wreszcie nadeszła:
„Radzę zapuścić brodę!”
— Q —

EWAKUACJA ADDIS ABEBY.



Samochody ciężarowe zabierają sprzęt wojenny z zagrożonej stolicy i przewożą go na położone w górach punkty obronne.

Zwykle sposoby leczenia otyłości polegają z jednej strony na stosowaniu odpowiedniej odchudzającej diety, z drugiej strony — preparatów, sporządzonych z t. zw. gruczołów dokrewnych, głównie tarczycy, gruczołu umiejscowionego na szyi.

Diety odchudzające są najróżnorodniejszej, przyczem niektóre z nich mają właściwość zaspakajania głodu, inne natomiast jak t. zw. półgłodówki i głodówka, tej — sympatycznej cechy są pozbawione, dając wzamian uczucia sytości — aurole męczeństwa. Specjalnych metod leczniczych wymaga zwalczanie otyłości u dzieci.

Nieraz zdarzyć się może, że zarówno dieta, jak i gruczoły dokrewnie w postaci preparatów zwierzęcych, — zawożą — Człowiek jest niezadowolony i ciska gromy na medycynę, która w jego dolegliwości, uważana przez niego za najważniejszą, nie mu pomóc nie może. Coprawda utyskiwania na bezskuteczność zwykłych dietetycznych sposobów leczniczych, skierowanych przeciwko otyłości, są przeważnie przesadzone. Gdy pacjent przychodzi i skarży się, że z tą kuracją „dłuzsząca” — „ani rusz”, że nie nię osiągnął, bo takie oświadczenie przyjąć należy z pewnych krytycyzmem. Sąd pacjentów, a przedewszystkiem pacjentek, poddających się „torturom” odchudzającym, oparty bywa zazwyczaj na wrażeniach wzrokowych. A tymczasem pomimo niewątpliwego ubytku na wadze — stwierdzonego dokładnym ważeniem zmia-

na kształtów, t. zw. „linij” o którą przecież głównie chodzi, może być tak mała, że oko jej nie dostrzeże.

Przyznać jednak należy, że w pewnych przypadkach otyłości, której przyczyny głęboko tkwią w organizmie, zwykłe metody lecznicze dają tylko małe wyniki odchudzające: coś się tam i „rusza” ale postępuje to nazbyt powolnie.

W takich przypadkach szukać należy nowych sposobów. Jednym z nich jest związek chemiczny, noszący nazwę dinitrofenolu. Poświęcił mu artykuł amerykańskie pismo lekarskie „The Journal of the Amer. Med. Ass.”

Środek ten bardzo energiczny, wywołuje poty, zaczerwienie skóry i uczucie ciepła. Gdy jest podawany w dawkach zbyt dużych, łatwo wywołać może wysypkę skórną albo co gorsza, zapalenie nerwów.

Jasne jest zatem, że leczenie przeprowadzone być powinno tylko pod kierunkiem doświadczanego lekarza, który umie jętnym postępowaniem, zapobiec nawet może pewnym nieprzyjemnym objawom, towarzyszącym leczeniu dinitrofenolem, jak poty itp.

Dinitrofenol wzmagą w wybitnym stopniu przemianę materji i przyczynia się do znacznego zmniejszenia wagi ciała.

Lekarze amerykańscy Tainter, Stokton i Cutting autorzy wspomnianego artykułu, podawali 180-ciu pacjentom dinitrofenol w ciągu 88-miu dni. Przeciętny spadek wagi wynosił u każdego pacjenta około 17-tu funtów.

Ofiarami porażenia są przeważnie niefachowcy.

Prasa codzienna i fachowa co pewien czas donosi o mniej, lub więcej ciężkich wypadkach, porażenia elektrycznością. Pewien ich procent, znaczny nawet, kończy się śmiercią porażonych. Skutkiem wypadku może być niezdolność do pracy, kalectwo, długotrwała utrata zdrowia. Aby skutecznie z temi wypadkami walczyć należy sobie przedewszystkiem zdać sprawę gdzie może grozić niebezpieczeństwo.

- Pomocną w tem będzie statystyka. W Przeglądzie Elektrotechnicznym mamy tabelkę, która pokazuje, gdzie zdarzały się wypadki od prądu elektrycznego
1. pomieszczenie elektryczne 10 wyp.
 2. wolne przestrzenie w mieście (ulice, place 8 wyp.
 3. wolne przestrzenie na wsi (pola, lasy, ogrody) 7 wyp.
 4. pomieszczenia przemysłowe 12 wyp.
 5. budynki (z podwórzami i dachami) 17 „
 6. inne 3 „

Widzimy z tabelki, że obszar objęty wypadkami jest ogromny. Zachodzić one mogą wszędzie, gdzie się ma do czynienia z instalacjami elektrycznymi. A więc: tam gdzie się energię elektryczną wytwarza, w elektrowniach, podstacjach i t. p. dokąd mają dostęp tylko fachowcy i wykwalifi-

kowana obsługa. Wypadki, zachodzące na wolnych przestrzeniach, wskazują, że ofiary doznały porażenia przy sieciach i przewodach, służących do przesyłania prądu na duże odległości tj. przy liniach napowietrznych wysokiego i niskiego napięcia, przy przewodach jezdnych tramwajowych, przy przewodach latarni ulicznych i t. p. Dalsze pozycje dotyczą już wypadków, które zaszły w miejscu odbioru energii elektrycznej, w pierwszym rzędzie w pomieszczeniach przemysłowych. Jednak pozycje największą, ku zdziwieniu może wielu czytelników, wykazują budynki, nie służące celom przemysłowym: nie wykończone jeszcze budowy, biura, mieszkania prywatne, piwnice, garaże, pralnie, budynki gospodarskie na wsi i tp. Ofiarami porażenia są tu

przeważnie niefachowcy. Wypadki na podwórzach domów i dachach zaliczamy do tej samej kategorii. Widzimy więc, że niebezpieczeństwo istnieje wszędzie, nawet przy ostatnich ogniwach łańcucha instalacji elektrycznych, przy drobnych odbiorach, które służą bezpośrednio użytkownikowi elektryczności przez osoby prywatne, przeważnie nieobeznane z możliwościami wypadków, jakie stwarza elektryczność.

LUDWIK WOHL

JAD NIENA WIŚCI

Powieść współczesna

STRESZCZENIE POCZĄTKU:
Artysta - malarz Dominik Ossowski malował widok morza z łodzią malajską na pierwszym planie, kiedy nagle rozległ się turkot kół i ujrzał pędzący lekki powóz. — Na narażeniu życia zatrzymał konie. — Woźnica — Malajczyk uciekł, a w powozie znalazł dwoje dzieci. Po chwili zjawia się panna Adrjanna Kolska, ich opiekunka.
Pojechali do ojca dzieci bogatego doktora Boskocpa, który polecił mu namalować portret tajemniczej piękności, Liljany Green

Już od kilku minut nie styszał za sobą kroków Garama.
Lecz nie odczuwał z tego powodu żadnej ulgi; przeciwnie, wiedział, że to jest prawdopodobnie początek końca.
Dlatego tuan nie kazał mi nie zawołać, jak tylko przyszedłem? — myślał, usiłując daremnie zamknąć usta.
Broda mu się trzęsła, szczęki latały, zęby dzwoniły, w pęcy zrobiło mu się raptem zimno.
I właśnie dziś musiało się to stać!

Właśnie dziś, gdy chciał powiedzieć tuanowi, jacy dostojnicy zebrał się wczoraj na naradę u Hoofa.
Ktoś idzie stytu?
Odwrócił się błyskawicznie.
Ale nikogo nie spostrzegł.
Stojące rzucalo prostopadłe, bezlitosne promienie na ulicę, pokrytą grubą warstwą białego kurzu.
Po przeciwnej stronie szła stara kobieta z wiązanką kwiatów.
Czerwone kwiaty.
Pewno jakieś święto rodzinne.
Pójdę na policję! — postanowił Gulum: — Poco? — zastanowił się po chwili: — Przecież to mnie nie uratuje...
Oczywiście, mógł się schronić na jakiś czas, ale kiedyś musiałby wyjść. I co wtedy?
Trzeba iść do portu! — pomyślał: — Schowam się u znajomej dziewczyny, która mieszka ze starą matką przy „Drewnianych schodkach”... Mam pieniądze, tuan dobrze płaci...
Kobiety mają miękkie serce, powiem, że mnie ścigają za bójkę, dam im trochę pieniędzy...

Tak, port będzie najlepszym schronieniem.
Trzeba zniknąć przedewszystkiem, to jest najważniejsze, bo może czasem o mnie zapomną.
Może...
Wszak Garam jest wielkim, bardzo wielkim panem, który ma na głowie całą masę różnych spraw.
Czy będzie pamiętał tygodniami o jakimś Gulumie?...
A czy nie lepiej byłoby zostać u tuana i opowiedzieć mu wszystko?
Nie, też na nic! Tuan nie potrafi mi pomóc, bo do niego zawsze znajdą drogę.
Nie wszystko jedno, kiedy miałbym umrzeć, jutro czy pojutrze?...
Dlaczego Garam przyszedł właśnie dziś i na mnie się natknął?
Na mnie, który widział go wczoraj na zebraniu wielkich, znakomitych ludzi!...
Prawdę mówią, że przy Garamie jest nieodłączny, zły duch, który stale mu coś szepta do ucha.
Schowam się w dzielnicy portowej... Kto tam idzie?...
Ogromnego wzrostu, szeroki w ramionach... zdaje się, znam go... no, tak! To jest Mangal, tragarz portowy...
— Slamat, Mangal...
Tragarz szedł jakby przypadkowo w tym samym kierunku.
Tak było dobrze, bo we dwójkę człowiekowi jest zawsze jakoś raźniej.
Chwilowa ulga zniknęła, gdy pomyślał raptem, że niewiele mu pomoże, jeśli się obstawi dokola nawet ośmioma takimi sítaczami.
— Co mówisz, Mangal?... Tak, dzieł

jest piękny!
— Przyjdiesz jutro wieczorem do Hoofa, Gulum?
— Nie, przecież jutro wieczorem są walki kogutów!... Dlaczego skracasz na lewo, Mangal? Idźmy prosto!
Lecz ogromny, szeroki w ramionach tragarz po przyjacielsku ujął Guluma pod ramię i pociągnął za sobą.
Gdy się znaleźli w małej, odludnej ulicy, Mangal rzekł dobrodusznie: — Zdradziłeś nas, Gulum.
Tylko tyle, nic więcej.
Nogi ugięły się pod Malajem, gdy to ustyszał.
Osunął się nagle, lecz tragarz trzymał go mocno i włókł dalej.
Dzwoniąc zębami i oblewając się zimnym potem, zaczął mówić beładnie i gorączkowo:
— Ja?... Ja was zdradziłem?... Nie, Mangal, to jest pomyłka! — Powiedz wielkiemu panu, że nic nie zdradziłem... Kimże ja jestem, abym mógł coś zdradzić?...
Proszę cię, Mangal, puść moją rękę!... Słuchaj, Mangal, mam koguta... ogromnego złotego koguta! W ostatnich walkach wygrał osiem razy z rzędu, Sudak dawał mi za niego trzydzieści dolarów... ale nie chciałem sprzedać... Mangal, podaruję ci tego koguta!... Słuchaj, Mangal, jestem twoim wiernym przyjacielem, kocham ciebie jak brata! Weź sobie koguta, Mangal, proszę cię!... Będę się modlił, aby kogut znów wygrał walkę i przyniósł ci dużo, bardzo dużo pieniędzy!... Puść rękę, Mangal! Co ja zrobiłem ci złego?... Puść... Mam złotego koguta...
Nie dokończył zdania.
Jak mógł mówić, jeśli żelazna obręcz

ścisnęła gardło, w uszach zadzwoniły przez różne nieładne głosy, a przed oczami popłynęły oślepiające czerwone strugi?
Dokończył w myśli: — Umieram...
Osunął się nawznak, wpił się rozczapierzonemi palcami w miękką dywan kurzu, kilka razy poruszył konwulsyjnie nogami, zacharzał i zniechęcił.
To, co leżało teraz pod ogrodzeniem bambusowem, nazywało się kiedyś Gulumem, było trzydziestoletnim zdrowym męzczyzną, najrzeczniejszym wywiadowcą do kłosa Boskopa.
W jego zwoju pozostało czterdzieści dolarów.
Zanim przyjdzie policjant, te pieniądze ukradnie jednooki Fadi.
Mangal dawno znikł w krętych uliczkach dzielnicy portowej.
Dziś w nocy rzucił do morza krzywy nóż, zbezczeszczonej krwią zdrajcy.

XV.
Cóż robił człowiek, obdarzony przez generał - gubernatora nadzwyczajnymi pełnomocnictwami i przystany z Pedangu do Belawanu?
Co robił pan van Tromp?
W Belawanie działy się po dawnemu różne rzeczy: odbywały się potajemne zebrania, przywódca akcji wywrotowej chodził na wolności, i zdawało się, sam laż do paszczy lwa, w bocznej uliczce dzielnicy portowej znaleziono trupa Malaja...
Co mówił, co robił pan Van Tromp?
Nikt nie mógłby twierdzić, że był bezczynny.

(d. c. n.)